

POSTANOWIENIE

Dnia 24 stycznia 2025 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Ewa Stryczyńska

w sprawie z odwołania A. Z. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą O.
w O.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C.

z udziałem J. B.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 24 stycznia 2025 r.,

skargi kasacyjnej odwołującego się od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie

z dnia 19 kwietnia 2023 r., sygn. akt III AUa 472/19,

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Krakowie, wyrokiem z 5 lutego 2019 r. zmienił decyzję Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w C. z 15 maja 2018 r., w ten sposób, że stwierdził, że J. B. nie podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach od 5 grudnia 2016 r. do 31 grudnia 2016 r. i od 2 stycznia 2017 r. do 31 stycznia 2017 r. z tytułu wykonywania umowy cywilnoprawnej u płatnika składek A. Z. prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą O. w O. oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że Odlewnia zajmuje się produkcją części do maszyn górniczych, hutniczych i rolniczych. Produkcja ta wykonywana jest seryjnie,

maszynowo. Odlewnia zatrudnia ok. 30 osób na podstawie umowy o pracę. Zdarza się, że klienci składają zamówienia na krótkie serie, są też zamówienia nietypowe i niepowtarzalne. Ręcznie wykonywane są krótkie serie, które są niepowtarzalne i na indywidualne zamówienie, np. wykonywana jest część żeliwna stalowa, która zepsuła się w maszynie mającej 50 lat. Wykonywanie nietypowych odlewów nie jest główną działalnością firmy. Do wykonywania nietypowych zamówień firma zatrudniała osoby na podstawie umów o dzieło. Osoby te musiały mieć specjalne kwalifikacje i predyspozycje. Jedną z takich osób był J. B., który posiada umiejętności szlifierskie. A. Z. zawarł z nim dwie umowy o dzieło, 5 grudnia 2016 r., której przedmiotem było obcięcie 100 sztuk odlewów (termin rozpoczęcia dzieła określono na 5 grudnia 2016 r. a zakończenia na 31 grudnia 2016 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 1200 zł) oraz 2 stycznia 2017 r., której przedmiotem było wykonanie 100 sztuk form piaskowych (termin rozpoczęcia dzieła określono na 2 stycznia 2017 r., a zakończenia na 31 stycznia 2017 r., wynagrodzenie ustalono na kwotę 2000 zł). W przypadku pierwszej umowy J. B. musiał poodcinać nadlewy w korpusach do maszyn, następnie wyszlifować i w środku wyfrezować zgodnie z rysunkiem technicznym. Korpusy były różnej wielkości, 50 cm i mniejsze. Na 100 korpusów najwięcej jednakowych było 11, a najmniej 3. Praca była wykonywana ręcznie. Druga umowa obejmowała wykonanie form piaskowych. Forma jest to element, w którym wykonuje się odlew. Na płytę kładzie się model, według którego kopiowany ma być dany element, na który kładzie się metalową skrzynkę, zasypuje ją masą z piaskiem, odwraca, nakłada drugą skrzynkę, po ubiciu i wyjęciu modelu wlewa się roztopiony metal do środka, po rozbiciu wyciąga się odlewy. J. B. robił tylko formy piaskowe (nie zalewał ich metalem, tym zajmował się piecowy). Formę wykonywał na podstawie otrzymanego rysunku. Zdarzało się, że jednego dnia było kilka takich samych form, a były też dni, że każda forma była inna. Ubezpieczony sam wybierał technikę pracy, miał swoje narzędzia. Nikt bezpośrednio nie nadzorował jego pracy. Wykonana praca (poszczególne poobcinane odlewy i formy piaskowe) była odbierana przez G. Z. Gdy były wady ubezpieczony musiał je usunąć, jeśli było to możliwe, lub jeszcze raz wykonać formę.

Sąd Okręgowy, powołując się na art. 627 k.c., uznał, że łączące J. B. z odwołującym się umowy nosiły cechy umów o dzieło. Dzieło, czyli wykonana forma piaskowa odlewu, czy obcięcie odlewu było rezultatem specjalistycznych umiejętności J. B., który jako odlewnik dysponował wiedzą i doświadczeniem technicznym. Wykonana praca zmierzała do uzyskania konkretnego rezultatu, była weryfikowalna pod względem wad. Na podstawie rysunku technicznego miał on wykonać formę piaskową odlewu lub obciąć odlew. Dzieło miało charakter indywidualny i niepowtarzalny. Ponadto ubezpieczony posiadał szeroką swobodę, jeśli chodzi o czas i metody wykonania dzieła, nie podlegał w tym zakresie nadzorowi czy kierownictwu odwołującego się.

Na skutek apelacji organu rentowego Sąd Apelacyjny w Krakowie, wyrokiem z 19 kwietnia 2023 r., zmienił zaskarżony wyrok i oddalił odwołanie oraz orzekł o kosztach postępowania.

Sąd Apelacyjny nie kwestionując ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Okręgowy nie podzielił kwalifikacji prawnej analizowanych umów i argumentacji prawnej przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Sąd Okręgowy wyprowadził, w ocenie Sądu odwoławczego, nieprawidłowe wnioski z właściwie ustalonych faktów (ukazujących proces wytwarzania przez płatnika składek części do maszyn oraz udział ubezpieczonego w tym procesie), co doprowadziło do wadliwej oceny prawnej spornych kontraktów.

Sąd Apelacyjny zauważył, że ubezpieczony nie należał do grona osób zatrudnionych na linii produkcyjnej, na której przy użyciu maszyn odbywało się wykonanie dużych serii wyrobów wytwarzanych przez odwołującego się w ramach bieżącej działalności przedsiębiorstwa. Uczestniczył w przygotowaniu tzw. krótkich serii nietypowych produktów (na specjalne zamówienie klienta płatnika składek), a jego udział w tym procesie w przypadku umowy z 5 grudnia 2016 r. ograniczał się do ręcznego obcięcia 100 sztuk odlewów (co obejmowało prace polegające na podcinaniu nadlewów w korpusach do maszyn, a następnie ich wyszlifowaniu i wyfrezowaniu), natomiast w przypadku umowy z 2 stycznia 2017 r. polegał na przygotowaniu 100 sztuk form piaskowych, wykorzystywanych przez inne osoby do wykonania odlewów metalowych.

Przy realizacji pierwszej umowy ubezpieczony wykonywał pracę według dostarczonego mu rysunku (opracowanego przez inne osoby), zaś odlewy korpusów do maszyn - którymi zajmował się jedynie w zakresie ich podcięcia oraz prac szlifierskich i frezerskich - chociaż posiadały różne rozmiary, to były powtarzalne (na 100 korpusów najwięcej jednakowych było 11, a najmniej 3). W odniesieniu do drugiej z rozważanych umów Sąd drugiej instancji podkreślił, że wytwarzana przez ubezpieczonego forma piaskowa była przygotowywana na podstawie przekazanego mu rysunku lub modelu i służyła następnie do wykonania odlewu (czym zajmowały się inne osoby), a wykorzystanie przekazanego mu przez płatnika wzorca umożliwiało skopiowanie danego elementu i wykonanie powtarzalnych form (mógł przygotować kilka form o tożsamy lub podobnych parametrach). Przedmiotowe prace ubezpieczony wykonywał wprawdzie ręcznie, bez nadzoru, wykorzystując w części własne narzędzia, lecz z materiałów dostarczonych przez odwołującego się, w siedzibie jego firmy jako jeden z etapów wytwarzania gotowego produktu.

Sąd Apelacyjny zauważył, że w treści pisemnych umów ich przedmiot został wskazany ogólnie z odniesieniem do liczby zamawianych sztuk (obcięcie 100 sztuk odlewów, wykonanie 100 sztuk form piaskowych), bez określenia cech pozwalających na konkretyzację i indywidualizację przedmiotu kontraktu. Przewidziane w każdej z umów wynagrodzenie, obejmowało należność za całość zrealizowanego zamówienia, które ubezpieczony miał wykonać w ciągu danego miesiąca kalendarzowego (odpowiednio: od 5 do 31 grudnia 2016 r. oraz od 2 do 31 stycznia 2017 r.). Wynagrodzenie było płatne po przedłożeniu przez ubezpieczonego rachunku, co miało miejsce pod koniec każdego miesiąca (odpowiednio: 31 grudnia 2016 r. i 31 stycznia 2017 r.), przy czym rachunek dotyczył całego zamówienia, a nie poszczególnych elementów o zindywidualizowanych cechach.

Sąd Apelacyjny podniósł, że w nawiązanej przez strony więzi prawnej dominowały elementy będące cechami charakterystycznymi dla umów o świadczenie usług. Podejmowane przez ubezpieczonego czynności stanowiły tylko jeden z etapów prowadzących finalnie do powstania gotowego produktu wytwarzanego przez odwołującego się, chociaż nie w masowych ilościach, to

niewątpliwie w ramach tzw. krótkich serii. Ubezpieczony nie wykonywał samodzielnie indywidualnie oznaczonego dobra, posiadającego samoistny byt w obrocie gospodarczym. Co więcej, przygotowywane przez niego formy piaskowe nie stanowiły nawet części składowej wytwarzanego odlewu metalowego, a jedynie przedmiot służący do jego wykonania. Prace polegające na podcinaniu, szlifowaniu i frezowaniu odlewów korpusów do maszyn także stanowiły jeden z elementów procesu produkcji, w którym uczestniczyły inne osoby, co przeczy samoistości i autonomiczności osiągniętego przez ubezpieczonego rezultatu. W przypadku tych czynności również nie dochodziło do samodzielnego wytworzenia przez niego konkretnego przedmiotu, lecz obróbki odlewów metalowych przygotowanych przez inne osoby. Ręczne wykonywanie powierzonych ubezpieczonemu czynności, wymagana od niego precyzja oraz odpowiednie umiejętności manualne, nie przesądzają o spełnieniu przez analizowane umowy cywilnoprawne kryteriów definiujących umowę o dzieło.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że w świetle art. 627 k.c. umowa o dzieło jest umową o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich. Dlatego też celem tej umowy nie jest samo wykonywanie umówionych czynności, lecz wytworzenie dzieła, czyli osiągnięcie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, który musi mieć charakter samoistny i być ucieleśniony, czyli przybrać określoną postać w świecie zjawisk zewnętrznych. „Dzieło” musi posiadać określone cechy indywidualne oraz wyodrębniony byt faktyczny lub prawny. W umowie o dzieło dochodzi do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na finalny, przy czym każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Wykonywanie umówionej pracy i nawet uzyskanie określonego rezultatu nie jest właściwe dla umów o dzieło, gdy znaczenie ma powtarzalna praca, której miarą jest ilość pracy łączona z określoną starannością i zaangażowaniem wykonawcy. W takiej sytuacji nie chodzi o jednostkowy (indywidualny) rezultat, lecz o czynności manualne polegające na wykonywaniu określonego produktu w określonej liczbie, wedle ściśle wyznaczonego wzornika.

W ocenie Sądu drugiej instancji opisany sposób realizacji rozważanych kontraktów przemawia za tym, że przeważały w nich cechy charakterystyczne dla

umów o świadczenie usług. Ubezpieczony uczestniczył wprawdzie w realizacji nietypowych zamówień, odbiegających od maszynowo prowadzonej produkcji, wykonywał pracę ręcznie, z niezbędną do tego precyzją i umiejętnościami manualnymi, lecz wytwarzane przez niego elementy - chociaż mogły różnić się rozmiarem i wykazywać pewne odmienności (z racji ręcznego świadczenia pracy) - były wykonywane nie jako jednostkowy, zindywidualizowany egzemplarz, lecz część tzw. krótkiej serii. Ubezpieczony przyznał, że zdarzało się, że jednego dnia przygotowywał takie same formy, natomiast liczba jednakowych obrabianych przez niego korpusów wynosiła od 3 do 11 sztuk, a dodatkowo zeznał, że zawierając umowę nie wiedział jakie będą rodzaje wykonywanych przez niego serii elementów, „czy po 15, czy po 10, czy po 30”. Ponadto, ubezpieczony zajmował się jedynie pewną częścią prac niezbędnych do wyprodukowania końcowego wyrobu (przeznaczonego dla klienta zewnętrznego), przy czym zachodził ścisły związek pomiędzy zadaniami powierzonymi ubezpieczonemu a wykonywanymi przez innych pracowników płatnika składek, które dopiero łącznie umożliwiały wytworzenie produktu gotowego do samodzielnego funkcjonowania w obrocie gospodarczym. Sąd Apelacyjny uznał, że przedmiot analizowanych umów cywilnoprawnych pod względem funkcjonalnym nie podlegał wyodrębnieniu od całościowego efektu prowadzonej produkcji, a tym samym nie może zostać potraktowany jako odrębny, samoistny wytwór działalności wykonawcy „dzieła”. Czynności podejmowane w ramach spornych kontraktów w istocie obejmowały szereg powtarzalnych prac, które nie skutkowały wygenerowaniem ściśle oznaczonego dobra o zindywidualizowanym i autonomicznym charakterze. Wykonywanie takich powtarzalnych czynności w ocenie Sądu drugiej instancji nie może zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło.

Podsumowując Sąd Apelacyjny uznał, że rozważane umowy cywilnoprawne, wbrew nadanej im nazwie, nie były umowami o dzieło, lecz umowami o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu, co implikuje stwierdzenie, że w świetle przepisów art. 6 ust.1 pkt 4 w zw. z art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych ubezpieczony w okresach objętych sporem podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Od wyroku Sądu Apelacyjnego skargę kasacyjną wniósł odwołujący się A. Z. prowadzący działalność gospodarczą pod firmą O. w O. Skarżący zaskarżył wyrok w całości i wniósł o jego uchylenie i orzeczenie co do istoty sprawy, oraz rozstrzygnięcie o kosztach postępowania, w tym, kosztach zastępstwa procesowego przed Sądem drugiej instancji oraz w postępowaniu kasacyjnym, ewentualnie skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania, w tym, kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem drugiej instancji oraz w postępowaniu kasacyjnym.

W podstawach skargi kasacyjnej skarżący zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 627 Kodeksu cywilnego (k.c.), art. 734 k.c. w zw. z art. 750 k.c., art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 497, zwanej „ustawą systemową”), art. 353¹ k.c. w zw. z art. 65 § 1 i 2 k.c., oraz naruszenie przepisów prawa procesowego tj. art. 233 § 1 i art. 156¹ k.p.c., w zw. z art. 45 Konstytucji RP.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący powołał się na istnienie potrzeby wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości tj. art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 627 k.c., art. 734 k.c. oraz art. 750 k.c. w kontekście wzajemnej relacji wskazanych przepisów i ich stosowania, w sytuacji analogicznej do sytuacji skarżącego kasacyjnie i zawieranych przez niego z ubezpieczonym umów. Skarżący podniósł, że konieczne jest ustalenie, czy umowy zawierane przez z niego z ubezpieczonym są umowami o dzieło czy umowami o świadczenie usług, do których mają zastosowanie przepisy o umowie zlecenia. Rozstrzygnięcia wymaga przede wszystkim kwestia zasadności stanowiska Sądu Apelacyjnego, który stwierdził, że nie ma wątpliwości, że przedmiotowe umowy należy zakwalifikować jako umowy o świadczenie usług.

Dalej skarżący podniósł, że w sprawie istnieje zagadnienie prawne, tj. konieczność ustalenia:

a) czy Sąd drugiej instancji zmierzając do zmiany wyroku Sądu pierwszej instancji, po ponad 4 latach, powinien w myśl art. 156¹ k.p.c. poinformować o tym

strony, tak aby mogły one podjąć ewentualnie dalszą inicjatywę dowodową, która to będzie mieć na celu wykazanie swoich racji, na gruncie tego przepisu konieczne jest określenie w jakich przypadkach konieczne jest dokonanie pouczenia przez Sąd drugiej instancji;

b) czy pouczenie o którym mowa w art. 156¹ k.p.c. (w brzmieniu na dzień zamknięcia rozprawy) obejmowało również pouczenie o odmiennej wykładni przepisów prawa mogących znaleźć zastosowanie w sprawie i czy Sąd Apelacyjny pomimo zastosowania w przepisie wyrażenia „może” powinien uprzedzić o tym strony;

c) czy w sytuacji, kiedy zawarty stosunek prawny nosi cechy wielu stosunków prawnych, Sąd może uznać, że to nie nazwa umowy, będąca zewnętrznym wyrazem woli, stron jest kluczowa i tym samym dać prymat uznaniu sędziowskiemu?

d) czy dziełem może być określone wytworzenie przez wykonawcę indywidualnego półproduktu, które następnie zostanie przez zamawiającego we własnym zakresie poddane dalszej obróbce?

e) czy uznanie, że umowa jest powtarzalna, czy też w jej ramach dochodzi do powtarzalnych czynności, może kwalifikować daną umowę jako umowę o dzieło, jeżeli umowa ta zmierza do wykonania danego rezultatu?

f) czy pod pojęciem „dzieła” mieszczą się wyłącznie wyroby pojedyncze, jednorazowe, solowe, czy też za takie dzieła mogą zostać również uznane dzieła tego samego rodzaju, o większej liczbie egzemplarzy jeżeli różnią się one od typowych wyrobów dostępnych na rynku i produkowanych przez zamawiającego?

g) czy możliwe jest zawieranie umowy obejmującej kilka dzieł łącznie, przy czym mianem rezultatu określona jest liczba egzemplarzy, sztuk finalnego wyrobu, który ma zostać wykonany na podstawie danego projektu technicznego?

h) czy warunkiem koniecznym umowy o dzieło jest określenie w niej wszystkich parametrów dzieła, czy też możliwe jest określenie go w sposób ogólny, a przekazanie jego cechy indywidualnych może wynikać z innych dokumentów przekazywanych wykonawcy na dalszym etapie prac oraz czy mogą one zostać zmienione w czasie trwania umowy?

Nadto skarżący podniósł, że w sprawie występuje również rozbieżność w orzecznictwie m.in.:

a) zaskarżonego wyroku oraz wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 17 kwietnia 2015 r., sygn. akt VI SA/Wa 2670/14, oraz wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 30 września 2010 r., I ACa 572/10 w zakresie w jakim Sądy te kwalifikują i oceniają wykonywanie powtarzalnych czynności na kanwie przepisów o umowie o dzieło;

b) zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 28 czerwca 2018 r. sygn. III AUa 591/17 w zakresie w jakim wykonywanie elementów w dużych liczbach nie stoi na przeszkodzie zakwalifikowaniu umowy jako umowy o dzieło.

Na koniec skarżący powołał się na oczywistą zasadność skargi podnosząc, że Sąd drugiej instancji błędnie zakwalifikował sporne umowy jako umowy o świadczenie usług, zamiast umowy o dzieło.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna odwołującego się nie spełnia ustawowych wymagań warunkujących przyjęcie jej do rozpoznania.

Skarga kasacyjna jest nadzwyczajnym pozainstancyjnym środkiem zaskarżenia, który służyć ma realizacji interesu publicznego w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości. Funkcje postępowania kasacyjnego powodują, że wniosek o przyjęcie skargi do rozpoznania oraz jego uzasadnienie powinny koncentrować się na wykazaniu, że w konkretnej sprawie zachodzą przewidziane w ustawie podstawy do ingerencji Sądu Najwyższego w merytoryczne rozstrzygnięcie w sprawie. Rozpoznanie skargi kasacyjnej następuje tylko z przyczyn kwalifikowanych, wymienionych w art. 398⁹ § 1 pkt 1-4 k.p.c. i tylko w przypadku przekonania Sądu Najwyższego przez skarżącego, za pomocą jurydycznej argumentacji, że zachodzi publicznoprawna potrzeba rozstrzygnięcia sformułowanego w skardze zagadnienia prawnego przy jej merytorycznym rozpoznawaniu. Zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, gdy w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne,

istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, zachodzi nieważność postępowania lub skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona.

Skarżący we wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania powołał się na istnienie potrzeby wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości oraz wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów, nadto ze względu na zaistnienie koniecznego do wyjaśnienia istotnego zagadnienia prawnego oraz ze względu na oczywistą zasadność skargi. W pierwszej kolejności zauważyć należy, że skarżący łączy potrzebę wykładni przepisów prawa i występowanie zagadnienia prawnego z oczywistą zasadnością skargi tj. trzy różne przesłanki ustawowe, które wykluczają się wzajemnie. Nie jest bowiem możliwe jednoczesne wykazanie, że w sprawie istnieje zagadnienie prawne dotyczące wykładni określonych przepisów prawa oraz, że skarga oparta na naruszeniu tych przepisów jest oczywiście uzasadniona. Wszak jeśli wykładnia danych przepisów jest wystarczająco jasna i w związku z tym ich naruszenie jest oczywiste, to wykładnia ta nie może równocześnie rodzić istotnych wątpliwości prawnych, a wobec tego naruszenie przepisów nie może być oczywiste (postanowienie Sądu Najwyższego z 29 lipca 2015 r., I CSK 980/14, LEX nr 1770903).

Zdaniem Sądu Najwyższego skarżący nie wykazał, że wskazane przez niego przepisy prawa (art. 6 ust. 1 pkt. 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt. 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz art. 627 k.c., art. 734 k.c. oraz art. 750 k.c.) budzą poważne wątpliwości lub wywołują rozbieżności w orzecznictwie sądów. Nie wykazał również, że w niniejszej sprawie występują zagadnienia prawne.

Przypomnieć należy, że stosownie do utrwalonego orzecznictwa Sądu Najwyższego, oparcie wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania na twierdzeniu o istnieniu potrzeby wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (art. 398⁹ § 1 pkt 2 k.p.c.) wymaga wykazania, że określony przepis prawa, mimo że budzi poważne wątpliwości, nie doczekał się wykładni albo niejednolita wykładnia wywołuje wyraźnie wskazane przez skarżącego rozbieżności w orzecznictwie w odniesieniu do tożsamyh lub choćby podobnych stanów faktycznych, które należy przytoczyć (zob. postanowienia Sądu Najwyższego: z 23 maja 2018 r., I CSK 31/18, LEX nr

2508113; z 13 czerwca 2008 r., III CSK 104/08, LEX nr 424365). Konieczne jest wykazanie przez skarżącego, że wątpliwości te mają rzeczywisty i poważny charakter, nadto wyjaśnienie na czym polegają, a także wskazanie rozbieżnych wariantów interpretacyjnych, z odwołaniem się do dotychczasowych poglądów orzecznictwa i dostępnego piśmiennictwa (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 26 kwietnia 2018 r., IV CSK 571/17, LEX nr 2497706), a w szczególności przytoczenie i poddanie analizie rozbieżnych orzeczeń sądów w celu wykazania, że rozbieżności te mają swoje źródło w różnej wykładni przepisów prawa, bądź też przedstawienia argumentów wskazujących, że wykładnia przeprowadzona przez sąd drugiej instancji sprzeczna jest z jednolitym stanowiskiem doktryny lub orzecznictwa Sądu Najwyższego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 24 kwietnia 2018 r., III UK 123/17, LEX nr 2496319).

Natomiast w przypadku powoływania się na występowanie w sprawie istotnego zagadnienia prawnego, jako przesłanki przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania, w uzasadnieniu wniosku należy przedstawić argumenty prawne i wykazać istotę problemu. Zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w judykaturze, skarżący ma w tym zakresie obowiązek wywiedzenia i uzasadnienia występującego w sprawie problemu prawnego w sposób zbliżony do tego, jaki jest przyjęty przy przedstawianiu zagadnienia prawnego przez sąd odwoławczy na podstawie art. 390 k.p.c. (postanowienia Sądu Najwyższego: z 11 czerwca 2013 r., II UK 71/13, LEX nr 1331300; 16 maja 2018 r., III UK 151/17, LEX nr 2553867; 12 maja 2021 r., I USK 163/21, LEX nr 3252537). Oznacza to w praktyce, że zagadnienie prawne musi odpowiadać określonym wymaganiom. Po pierwsze powinno być sformułowane w oparciu o okoliczności mieszczące się w stanie faktycznym sprawy wynikającym z dokonanych przez sądy ustaleń (postanowienie Sądu Najwyższego z 5 lipca 2023 r., I CSK 6182/22, LEX nr 3578533; J. Gudowski, Przedstawienie zagadnienia prawnego Sądowi Najwyższemu (w:) Kodeks postępowania cywilnego. Orzecznictwo. Piśmiennictwo. Tom III, Warszawa 2023, uwagi do art. 390), nadto powinno być przedstawione w sposób ogólny i abstrakcyjny tak, by umożliwić Sądowi Najwyższemu udzielenie odpowiedzi o znaczeniu uniwersalnym, niesprowadzającej się do samej subsumcji i rozstrzygnięcia konkretnego sporu (postanowienia Sądu Najwyższego z: 13 lipca 2023 r., I CSK 2570/22, LEX nr

3582702; 21 września 2023 r., I CSK 2505/23, Legalis nr 3006197), powinno także pozostawać w ścisłym związku z rozpoznawaną sprawą i dotyczyć zagadnienia budzącego rzeczywiście poważne wątpliwości.

Poza tym problem przedstawiony jako istotne zagadnienie prawne nie może sprowadzać się do zwykłej wykładni i stosowania prawa (postanowienie Sądu Najwyższego z 2 sierpnia 2023 r., II USK 110/23, LEX nr 3590551, Legalis nr 3008467) ani sprowadzać się do wątpliwości strony skarżącej odnośnie do prawidłowości rozstrzygnięcia jej indywidualnej sprawy. Zatem rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego lub wątpliwości interpretacyjnych nie może sprowadzać się do odpowiedzi na zarzuty skarżącego skierowane pod adresem zaskarżonego orzeczenia ani też do odpowiedzi na wątpliwości strony skarżącej, które można wyjaśnić za pomocą obowiązujących reguł wykładni bądź w drodze prostego zastosowania przepisów prawa (postanowienia Sądu Najwyższego: z 9 marca 2012 r., I UK 370/11, LEX nr 1215126; 23 marca 2012 r., II PK 284/11, LEX nr 1214575; 29 listopada 2023 r., III USK 157/23, LEX nr 3632804).

Wątpliwości skarżącego zawarte w uzasadnieniu podstaw kasacyjnych w odniesieniu do poszczególnych przesłanek przedsądu są podobne, wszystkie bowiem oscylują wokół kwalifikacji prawnej umów łączących ubezpieczonego J. B. z odwołującym się A. Z., jak również kwestii charakteru umowy o dzieło i przesłanek odróżniających ten rodzaj umowy od umów o świadczenie usług. Skarżący nie wykazał, aby te wątpliwości były tego rodzaju, żeby dawały podstawę do przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania. Po drugie, zasadnicza część argumentacji skarżącego jest wymierzona w dokonaną przez Sady meriti ocenę dowodów i poczynione na tej podstawie ustalenia faktyczne. Jednak ta sfera uprawnień jurysdykcyjnych sądu nie może być przedmiotem zarzutów kasacyjnych, gdyż w myśl art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów, a zgodnie z art. 398¹³ § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy jest w postępowaniu kasacyjnym związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia.

Natomiast Sąd Najwyższy wielokrotnie wypowiadał się na temat przesłanek kwalifikujących umowę o dzieło i odróżniających ją od umowy o świadczenie usług. W doktrynie i judykaturze wypracowano wystarczająco jednoznaczne standardy i

kryteria odróżniające kontrakty prawa cywilnego mające postać umowy o dzieło oraz umowy o świadczenie usług. Sąd Najwyższy wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie może decydować wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew pisemnym postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych.

Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c., cel umowy jest wyznaczany przez funkcje, jakie strony przypisują danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Cel umowy winien być zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i ujawniony stronom. Kształtuje on prawa i obowiązki stron umowy, w sposób pośredni, jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni kontraktu. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej jako intencje stron co do ukonstytuowania stosunku prawnego w określony sposób. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (wyrok Sądu Najwyższego z 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108).

W odniesieniu do problemu związanego z zakresem swobody kontraktowej stron przy kształtowaniu stosunku prawnego jako umowy o dzieło lub umowy o świadczenie usług trzeba z kolei podkreślić, że zasada swobody stron w określaniu stosunku zobowiązaniowego (art. 353¹ k.c.) nie ma charakteru absolutnego. Jak bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy między innymi w wyroku z 25 października 2016 r.,

I UK 446/15 (LEX nr 2163323), wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona. Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548).

W wyrokach z 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841 i przytoczone tam orzecznictwo) oraz z 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 i przytoczone tam poglądy doktryny) zauważono, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Wypada dodać, że poza rezultatami materialnymi istnieją także niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek: Komentarz do Kodeksu cywilnego, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. II, 1972, s. 1371), należy stwierdzić, że takim rezultatem nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów (jeśli ma postać materialną), ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (A. Brzozowski [w:] K. Pietrzykowski: Komentarz do Kodeksu cywilnego, t. II, 2005, s. 351-352). Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry, stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (wyrok Sądu Najwyższego z 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPiUS 2001 nr 16, poz. 522 i

postanowienie Sądu Najwyższego z 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476). Umowę o dzieło różni więc od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian jest możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować (wyrok Sądu Najwyższego z 20 sierpnia 2020 r., III UK 87/19). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (wyroki Sądu Najwyższego: z 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). Brak ustalenia w umowie (jak i podczas wykonywania pracy) tych parametrów, uniemożliwia weryfikację dzieła w sposób zgodny z określeniem go przez zamawiającego. Należy mieć przy tym na uwadze, że wynagrodzenie z tytułu umowy o dzieło często określane jest w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (wyrok Sądu Najwyższego z 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Także w doktrynie wskazywane są kryteria

umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (B. Lanckoroński: Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna [w:] Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska: Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych [w:] Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyskiej-Majewskiej i M. Włodarczyka, Warszawa 2015).

Jeżeli natomiast umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (wyroki Sądu Najwyższego: z 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s.102). W razie zatem wątpliwości, z jaką umową mamy do czynienia, należy ustalić, cechy której z nich przeważają w treści i sposobie jej wykonywania. Dopiero, gdy umowa poddawana analizie (zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie okoliczności towarzyszących jej zawarciu (wyrok Sądu Najwyższego z 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449).

Przedmiotem umowy o dzieło nie jest praca, lecz sam rezultat. W tym wyraża się istota różnicy między umową o dzieło i umową starannego działania. Z umową o dzieło nie mamy do czynienia w każdym przypadku, kiedy występuje rezultat usługi. „Rezultat” umowy nie jest zarezerwowany tylko dla umowy o dzieło (art. 627 k.c.). Określone „dzieło” jako efekt pracy może być też wynikiem starannej pracy zleceniobiorcy, a także pracownika. Nie jest to jednak relacja zwrotna, czyli to,

co jest właściwe dla umowy o staranną pracę, nie musi być dziełem, o jakim mowa w art. 627 k.c. Nie decyduje zatem nazwa umowy, lecz rzeczywista treść zobowiązania – art. 56 k.c. Swoboda umów nie jest nieograniczona również na gruncie prawa cywilnego (art. 353¹ k.c.). Przedmiotem umowy o dzieło jest jednostkowy, wyodrębniony efekt pracy wykonawcy, przy czym zamawiane dzieło powinno być określone (indywidualizowane) już w umowie, czyli przed jego wykonaniem. Wyznacza to obowiązki i uprawnienia stron umowy o dzieło, w tym wykonanie dzieła na ryzyko wykonawcy.

Dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. nie może polegać na powtarzalnych pracach fizycznych. Umowa o dzieło i umowa zlecenia, to odrębne rodzajowo umowy. Niezwykle częste obecnie są spory dotyczące tych umów na tle spraw o podleganie ubezpieczeniom społecznym, co wynika zasadniczo z różnych stanów faktycznych a nie ze skomplikowania prawnego umowy o dzieło i umowy zlecenia. System prawa, z uwagi na rozwój i rosnący poziom skomplikowania stosunków społeczno – gospodarczych, pozwala na różnego rodzaju nowe zobowiązania, w których wyróżnia się, czy przedmiot świadczenia dłużnika jest tylko jego praca czy też tylko samo dzieło. Jeżeli wierzyciel zatrudnia do wykonywania określonej pracy (czynności starannego działania), to świadczenie dłużnika z reguły nie polega na wykonaniu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Wskazuje na to cały szereg orzeczeń sądów powszechnych i Sądu Najwyższego w podobnych sprawach, które potwierdzają, że wykonywanie prostych i powtarzalnych czynności z reguły nie należy do umowy o dzieło (wyrok Sądu Najwyższego z 21 października 2020 r., I UK 83/19 i wskazane w nim orzecznictwo).

Sąd Apelacyjny dokonując oceny charakteru zawartych umów brał pod uwagę ugruntowane orzecznictwo Sądu Najwyższego w tej mierze. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę, że sposób realizacji zawartych umów przemawia za tym, że zdecydowanie przeważały w nich cechy charakterystyczne dla umów o świadczenie usług. Ubezpieczony uczestniczył wprawdzie w realizacji nietypowych zamówień, odbiegających od maszynowo prowadzonej produkcji, wykonywał pracę ręcznie, z niezbędną do tego precyzją i umiejętnościami manualnymi, jednak wytwarzane przez niego elementy były wykonywane nie jako jednostkowy, indywidualizowany egzemplarz, lecz część tzw. krótkiej serii.

Zdarzało się, że ubezpieczony jednego dnia przygotowywał takie same formy, przykładowo w liczbie 8 sztuk, natomiast liczba jednakowych obrabianych przez niego korpusów wynosiła od 3 do 11 sztuk. Zawierając umowę ubezpieczony nie wiedział jednak jakie będą rodzaje wykonywanych przez niego serii elementów, czy będzie je wykonywał „po 15, czy po 10, czy po 30 sztuk”. Ponadto, ubezpieczony zajmował się jedynie pewną częścią prac niezbędnych do wyprodukowania końcowego wyrobu (przeznaczonego dla klienta zewnętrznego), przy czym zachodził ścisły związek pomiędzy zadaniami powierzonymi ubezpieczonemu a wykonywanymi przez innych pracowników płatnika, które dopiero łącznie umożliwiały wytworzenie produktu gotowego do samodzielnego funkcjonowania w obrocie gospodarczym. Przedmiot analizowanych umów cywilnoprawnych pod względem funkcjonalnym nie podlegał wyodrębnieniu od całościowego efektu prowadzonej produkcji, a tym samym nie może zostać potraktowany jako odrębny, samoistny wytwór działalności wykonawcy „dzieła”. Czynności podejmowane w ramach spornych kontraktów obejmowały szereg powtarzalnych prac, które nie skutkowały wygenerowaniem ściśle oznaczonego dobra o zindywidualizowanym i autonomicznym charakterze. Wykonywanie takich powtarzalnych czynności nie mogło zostać zakwalifikowane jako umowa o dzieło. Zatrudnienie realizowane w warunkach zorganizowanej produkcji, którego przedmiot mieści się w profilu działalności zarobkowej przedsiębiorcy - płatnika, nie może znajdować prawnego oparcia w umowie o dzieło.

Dokonana przez Sąd odwoławczy ocena okoliczności faktycznych i związana z tym wykładnia przepisów mieszczą się w granicach uznania sędziowskiego. Podnoszone przez skarżącego w tym zakresie argumenty stanowią zatem polemikę z oceną dowodów i wynikającymi z niej ustaleniami faktycznymi. Sąd Najwyższy związany jest ustaleniami faktycznymi stanowiącymi podstawę zaskarżonego orzeczenia.

Błędne jest również powoływanie się przez skarżącego na wybrane orzeczenia sądów powszechnych dla wykazania rozbieżności w judykaturze, skoro każdy z wyroków zapadł w odmiennym stanie faktycznym, co przesądziło o wyniku rozstrzygnięcia. Żadne z orzeczeń nie wskazuje na rozbieżność natury interpretacyjnej, w której sąd powszechny przyjmuje inne znaczenie przesłanek

kwalifikujących umowę o dzieło. Uzupełniającą warto podkreślić małą doniosłość powoływanego argumentu rozbieżności w wyrokach sądów powszechnych bez wyraźnego określenia, czy poglądy zaprezentowane w tych orzeczeniach nie były następnie negatywnie zweryfikowane w postępowaniu kasacyjnym bądź nie uległy dezaktualizacji w związku z bieżącą linią orzecniczą Sądu Najwyższego.

Nie stanowi również zagadnienia prawnego kwestia rozumienia przepisu art. 156¹ k.p.c. Przede wszystkim wymaga zauważenia, że istotne zagadnienie prawne nie może sprowadzać się do zwykłej wykładni prawa, gdyż wówczas funkcja pierwszej podstawy przysądu (art. 398⁹ § 1 pkt 1 k.p.c.) byłaby bezprzedmiotowa i postępowanie kasacyjne stałoby się kolejną powszechną instancją. Tym samym, jeśli jest możliwa wykładnia za pomocą zwykłych dyrektyw interpretacyjnych i ona nie prowadzi do irracjonalnych wniosków, to nie powstaje zagadnienie. Tak też jest w rozpoznawanej sprawie. Zastosowanie art. 156¹ k.p.c. przez Sąd nie jest obligatoryjne w każdej sytuacji, a zgodnie z jego brzemieniem „w miarę potrzeby na posiedzeniu przewodniczący może pouczyć strony o prawdopodobnym wyniku sprawy w świetle zgłoszonych do tej chwili twierdzeń i dowodów”. W doktrynie wskazano, że brak dokonania pouczenia można rozważać w kategoriach zarzutu naruszenia prawa procesowego przez naruszenie zakazu zaskakiwania stron rozstrzygnięciem, wykazując, że miało to istotne i zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia (K. Gajda-Roszczyńska [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Koszty sądowe w sprawach cywilnych. Dochodzenie roszczeń w postępowaniu grupowym. Przepisy przejściowe. Komentarz do zmian. Tom I i II, red. T. Zembruski, Warszawa 2020, art. 156¹. Skorzystanie przez przewodniczącego z uprawnienia określonego w art. 156¹ zależy wyłącznie od jego uznania i jest fakultatywne (o czym świadczy zwrot „w miarę potrzeby”; J. Bodio [w:] Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do wybranych przepisów nowelizacji 2019, red. A. Jakubecki, LEX/el. 2019, art. 156¹). W niniejszej sprawie trudno jednak przyjąć, aby brak takiego pouczenia mógł wpłynąć na rozstrzygnięcie w sprawie. Sąd Apelacyjny, działając w granicach postępowania, dokonał odmiennej od sądu pierwszej instancji oceny dowodów, co jest w pełni możliwe i dopuszczalne, przy czym obszernie i wyczerpująco uzasadnił tę odmienną ocenę, która okazała się trafna.

Z powyższych względów Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania na podstawie art. 398⁹ § 1 pkt 1 – 3 i § 2 k.p.c.

[a.ł.]